NIEDZIELA 10 STYCZNIA 1937 ROKU. Nr. 17

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla młodzieży
Pod redakcją **Cioci Wandy.**



ZABAWA W „WOJNĘ"

Armaty, czołgi, karabiny maszynowe, okopy służą do prowadzenia wojny „przeciwnikom", którzy, jak to widać, na obrazku, pozostają w najlepszej zgodzie.

NASI GOŚCIE ZIMOWI

DOKOŃCZENIE.

Mniej regularnie, lub ściślej mówiąc, nie każdego roku jednakowo licznie odwiedzają nas jemiołuszki; przylatują one w tej samej porze, co i gile, ale bawią niekiedy dłużej, bo aż do maja. Miękkie, jedwabiste upierzenie jemiołuszki, które zyskało jej miano jedwabniczki, ma bardzo piękne barwy. Tułów, głowę i szyję ma jemiołuszka czerwonawo - popielate z brunatnym odcieniem, skrzydła i ogon czarne, z żółtemi końcami piór; prócz tego w skrzydłach występuje również barwa ponsowa. Prawdziwą ozdobą jemiołuszki jedwabniczki jest jej duży czubek na głowie.

Jemiołuszka trzyma się w stadach, zwykle z kilkudziesięciu sztuk; niekiedy jednak stada te dochodzą do pokaźnej liczby kilkuset sztuk. Jemiołuszki są daleko mniej ruchliwe, aniżeli gile. Niekiedy widzieć je można, jak najadłszy się, obsiądą jakieś drzewo i bardzo długo na niem, niemal bez ruchu, przebywają. Ulubionem pożywieniem jemiołuszek są jagody jemioły, jarzębiny i jałowcu. Przyleciawszy do jakiejś okolicy, tak długo tam przebywają, dopóki wszystkich tych jagód nie objedzą; potem przenoszą się gdzieindziej. Wspomniane jagody połykają jemiołuszki w całości. W braku jagód objadają też jemiołuszki pączki drzew liściastych.

Jeszcze bardziej nieregularnym gościem, niż jemiołuszka, jest śniegula. W lekkie i mało śnieżne zimy jest ona wogóle rzadką, za to w czasie zim ciężkich, śnieżnych niekiedy bardzo obficie się pokazuje. W ubarwieniu śneguły przeważa barwa biała, tylko końce skrzydeł, plecy i środkowe pióra jej ogona są czarne.

Śneguły prowadzą zupełnie odmienny tryb życia, aniżeli gile i jemiołuszki. Przebywają one na otwartych polach, gdzie objadają nasiona różnych roślin, wystających z pod śniegu. Stadko śnieguł można rozpoznać zdaleka po sposobie zachowania się tych ptaków. Zapadłszy gdzieś na polu, zaraz rozbiegają się, przyczem każdy osobnik szuka pokarmu samodzielnie. Biegają śneguły bardzo szybko i zgrabnie.

Wraz z jemiołuszkami, gilami i śniegułami przybywa do nas na zimę ich wróg i prześladowca — drzemlik. Drzemlik jest niewielkim sokolikiem, którego długość wynosi zaledwie trzydzieści kilka centymetrów. Pomimo jednak tak niewielkiego, jak na drapieżnika, wzrostu, jest drzemlik rozbójnikiem ogromnie zuchwałym. Żywi się on nietylko drobnemi ptaszkami, ale napada nawet na większe od siebie ptaki, np. na gołębie i kuropatwy. Na ofiary swe uderza znienacka i z tak piorunującą szybkością, że — zanim biedny ptak spostrzec się zdoła, już jest w szponach drapieżnika.

Drapieżnikiem od drzemlika kilkakrotnie większym jest myszołów północy. Niezawsze jednak zuchwałość, siła i zręczność chodzą w parze z wielkością ciała. Choć napozór groźny, a w locie nawet majestatyczny, jest myszołów ptakiem stosunkowo słabym i niezgrabnym. To też ptaków nie chwyta on zupełniee, a prawie wyłącznem jego pożywieniem są myszy. Zjada on ich ogromne ilości i z tego względu wyrządza rolnictwu

ogromne usługi. Niestety, mało kulturalni myśliwi, nieumiejący odróżnić myszołowa od innych drapieżników, często go zabijają, wyrządzając tem sobie szkodę.

Nietylko pola i lasy dają zimą gościnę przybyszom z północy. Mają i nasze wody w tym czasie swoich gości. Naturalnie o tyle tylko, o ile pozostają niezamarznięte. Ale wszak rzeki nasze, szczególniej większe, zamarzają bardzo późno, a niektóre wody stojące, tak zwane oparzeliska, przez całą zimę pozostają niezamarznięte. Na ich to zatrzymują się ogromne północne nury oraz niektóre północne gatunki kaczek, jak to gągoły, ogorzałki, szlacharki i inne.

KTORE Z NICH LEPSZE?

Historia, którą Wam tu opowiem zdarzyła się w ciągu ubiegłego lata. Otóż wyobraźcie sobie, że pewnego razu w kielichu czerwonego maku aż wrzało!

Pokłóciły się płatki kwiatu, słupek pręciki.

— Śmieszny jesteś — mówiły płatki do słupka. — Nie widać cię pośród nas, ukryty jesteś w głębi kielicha i mówisz, żeś najważniejszą częścią kwiatu? Jesteś śmieszny i zarozumiały.

— Za to wy stracicie niedługo piękną barwę i opadniecie na ziemię — rzekł płatkom słupek — a ja was przetrwam, rozrosnę się i stanę się śliczną makówką, kryjącą w sobie tysiące nasion.

— Nie byłbyś makówką gdyby nie my — zawołały naraz pręciki. — My tobie sypiemy na głowę drobniutki nasz pyłek i dzielnie ci pomagamy do przekształcenia się w makówkę. Czem byłbyś bez nas?

Nad makiem przelatywał właśnie śliczny motyl, ale usłyszawszy kłótnię, poleciał dalej.

— Szkoda, że pofrunął — byłby rozsądził nasz spór. Jesteśmy pewne, że przyznałby nam słuszność — odezwały się znowu płatki.

— Bardzo wierzę, taki lekkoduch! Czyż on się umie poznać na prawdziwej zasłudze?

— Takiego sądu nie uznałybyśmy — zaszemrały pręciki.

Wtem nad kwiatem poczęła unosić się pszczoła .

— Cóż za hałas dziś u was, dlaczego kłócicie się?

— Dobrze, że przyszłaś. Osądzisz, kto z nas ma słuszność — zawołały czerwone płatki kwiatu — pręciki i słupek.

— Nie wiem jednak o co wam chodzi. Nie mówcie wszystkie razem, ale każde z osobna .

Wtedy płatki, słupek i pręciki zaczęły po kolei wytaczać swe skargi przed pszczółką, a ona wysłuchawszy tych narzekań zaśmiała się.

— Pszczółko — szepnął słupek z wymówką — ty taka stateczna, śmiejesz się z nas, nie chcesz się zająć poważnie naszą sprawą?

— Nie żartuję, zaraz wam powiem co myślę o całej sprawie, ale wasza kłótnia zabawiła mnie. Sami się przekonacie, że jest istotnie śmieszna.

— Posłuchajcie więc: płatki powiedziały, że brzydki byłby kwiat, złożony tylko ze słupka i pręcików. Kwiat taki byłby naprawdę brzydki, ale najważniejsze, że nie mógłby spełnić swego zadania. Kwiat ma do

spełnienia pracę, jak wszystko co żyje na świecie. Istnieje nie dlatego aby być ozdobą ogrodów, aby stać w bukiecie na stole, nie dlatego tylko, aby cieszyć ludzi i owady swym wyglądem i zapachem, lecz dlatego, aby zamienić się w nasienie i wydać owoce.

Słupek podniósł zwieszoną główkę i dumnie rozejrzał się dokoła.

— Kwiat bez słupka choćby posiadał niezliczoną ilość płatków, na nicby się nie przydał, bo nie wydałby nasienia. Ale znowu kwiat z samym tylko słupkiem, pozbawiony pręcików i płatków, również nie mógłby zamienić się w nasienie.

— Naturalnie nasz pyłek... — wtrąciły pospiesznie pręciki.

— Tak — kończyła pszczoła — pyłek pręcików jest konieczny; owoc i nasienie wtedy tylko wykształcić się mogą, gdy pyłek z pręcików dostanie się na słupek. Bez pręcików ich delikatnego pyłku, kwiat nie osiągnąłby nigdy swego celu, nie mógłby wydać nasienia.

— Dziękujemy ci, pszczółko, dziękujemy, nasz kochany sędzio — zawołały pręciki.

Ale pszczółka zaczęła dalej swe opowiadanie:

— Wyobraźcie sobie teraz kwiat bez płatków. Cienkie pręciki otaczają słupek, a nic ich nie osłania, nic ich nie zabezpi a. Deszcz ulewny niszczy pręciki, iatr je łamie, gdyż nie mają osłony, którą są płatki kwiatu.

Zupełnie c innego, gdy słupek i pręciki mają wokoło koronę płatków. Płatki to ich dom, osłona wszelkich niebezpieczeństw. Słupek i pręciki bez płatków nie mogą tak samo istnieć, jak płatki bez słupka i pręcików.

Widzicie więc jak śmieszne i dziecinne były wasze sprzeczki. Zamiast się kłócić kto lepszy, powinnyście żyć w zgodzie, pamiętając o wspólnym celu.

Musicie mi przyrzec, że od dziś nie będziecie się kłócić.

— Przyrzekamy — przyrzekamy.

— No, żegnajcie już, żegnajcie i żyjcie w zgodzie.

Pszczółka uleciała z cichem brzęczeniem, nie słysząc nawet, że płatki, słupek i pręciki słały za nią gorące podziękowanie.

Moi Drodzy, napiszcie mi, jaki sens ma to opowiadanie, czego ono nas uczy.

PRZYGODY JASIA POSRÓD DZIKICH LUDZI

Jaś miał dopiero lat sześć, gdy rodzice jego opuścili rodzinną wioskę w Wielkopolsce i postanowili przenieść się na mieszkanie bardzo daleko, na drugą półkulę, do Ameryki. Skłoniły ich do tego wielkie klęski, stracili cały majątek, nędza im w kraju zagrażała, a Niemiec jakiś zaczął ich upewniać, że w Ameryce można bardzo prędko uzbierać dużo pieniędzy. Jaś był jeszcze za mały, aby to wszystko rozumiał, a gdy mu matka powiedziała, że wyruszą wkrótce w daleką podróż, pojadą okrętem za morze, ucieszył się niezmiernie, skakał, klaskał w rączki, nie spostrzegł nawet łez w oczach matki, której bardzo żal było opuszczać ziemię ojczystą.

Chłopczyk nasz umiał już czytać i znał przygody Robinsona, zaraz też przyszło mu do głowy, jakby to było

doskonale, żeby się rozbił okręt, na którym będą jechali do Ameryki i żeby się dostali na jaką piękną, bezludną wyspę. Powiedział to nawet matce, ona się uśmiechnęła przez łzy i ściskając go czule, powiedziała:

— Proś Boga, moje dziecko, żebyśmy żadnych nadzwyczajnych i osobliwych przygód nie doznali, ani w podróży, ani po przybyciu na miejsce, żeby nam życie tak cicho i spokojnie upływało, jak dawniej w tej ukochanej wiosce, gdzieśmy tyle lat przebyli jeszcze przed urodzeniem twojem.

Jaś nie śmiał nic na to odpowiedzieć, ale w duszy pomyślał sobie, że taka podróż bez żadnych przygód nie byłaby wcale zabawna. Przygotowania nie trwały długo, w tydzień po tej rozmowie Jaś wsiadł z rodzicami do wagonu i wkrótce przybyli do Gdyni. Chłopczyk nie posiadał się z radości, gdy zobaczył pierwszy raz w życiu prawdziwe statki, marynarzy w dziwnym ubraniu i morze bez końca, zlewające się z niebem w oddali.

Gdy statek ruszył w drogę, matka Jasia płakała, modląc się cicho, ojciec pocieszał ją, ale i on także był bardzo smutny, nasz chłopczyk sam nie wiedział, czy cieszyć się, czy smucić. Bóg wysłuchał modlitwy tej biednej matki, podróż na morzu odbyła się bez żadnych nadzwyczajnych przygód, okręt się nie rozbił, nie było żadnej silniejszej burzy, ale Jaś przekonał się już zaraz pierwszego dnia, że daleko przyjemniej jest czytać opisy podróży, aniżeli je samemu odbywać. Okręt wyruszył z portu późnym wieczorem, już prawie zupełnie ciemno było, Jaś zasnął prędko, a na drugi dzień przebudził się wesół i zdrów, ubrał się i zjadł śniadanie ze smakiem, ale w parę godzin później zrobiło mu się nie dobrze: była to morska choroba, którą każdy nowicjusz odbyć musi. Matka Jasia także trochę odczuwała podróż, lecz przezwyciężyła własne swoje cierpienia i starała się uspokoić malca, który nie umiał być cierpliwym, płakał, narzekał i wołał, że trzeba koniecznie zaraz na ląd powracać. Ale statek nie może powracać z drogi i rad nie rad nasz Jaś musiał płynąć dalej.

Choroba morska nie trwała długo, a gdy przeminęła, mały podróżnik z

ROK STARY I NOWY

— Powiedz, dziaduniu, co to jest rok nowy?
Bo ja tak sobie nałamałem głowy,
Czemu to ludzie dzisiaj się tak cieszą,
Winszują wzajem i dalej znów śpieszą?
A kiedym wczoraj powracał ze szkoły,
Koledzy rzekli: Bądź zdrów i wesoły;
Rok się dziś stary skończy o północy
A nowy roczek wyskoczy jak z procy,
O, ten rok nowy przyniesie nadzieję!...
Ale czemu to dziadzio się tak śmieje?

— Bo się też cieszę, mój wnuczku kochany.
Może rok nowy przyniesie odmiany,
A przedewszystkiem, moje drogie dziecię,
Ty mi pociechę przyniesiesz na świecie.
Rok stary, to ja—tyś jest nowym rokiem,
Więc też ciekawym patrzę na cię wzrokiem
Ja już dochodzę swej ziemskiej podróży,
A moje życie nie wiele wam wróży.
Ty zaś, mój wnuku, bądź nadzieją ludzi
Niech cię blask złota nigdy nie ułudzi;
Serce niech płonie miłością współbraci,
A wiary w cnotę nigdy nie utraci,
A przez świat idąc, niech każdej godziny,
Żeś żył uczciwie, dowiodą twe czyny.

W mojej przeszłości nieszczęść jest nie mało;
Pragnąłem dobrze, czasem źle się działo...
Lecz każdy widział, że przy ojców wierze,
Chociaż wśród troski, pracowałem szczerze.
A czegom nie mógł dokonać przez życie
Tobie zostawiam; — spraw się należycie...
Masz oto szablę i to godło wiary,
Pracuj i pomnij, co rzekł dziaduś stary.

— O, nie zapomnę, dziadziu, bądź spokojny,
Pójdę w świat śmiało, twemi dary zbrojny;
We mnie dziś życie drgnęło nowe,
Kiedym usłyszał twoją dziadziu mowę
I nie powstydzisz się swojego wnuka,
Wiem co rok nowy i dziadzi nauka.

ielką przyjemnością przypatrywał ę wspaniałemu widokowi morza. to nigdy nie żeglował na okręcie, e może mieć wyobrażenia o tym, k to pięknie i dziwnie wygląda, gdy wszystkie strony nie widać nic a c, tylko niezmierne obszary wody. rześliczny jest także widok, gdy o chodzie słońce zwolna zanurza się tonie w nurtach morza.

Pewnego wieczoru, już Jaś odmó- ił pacierz i miał się spać położyć, dy przyszedł ojciec i powiedział:

— Chodźcie na pokład, zobaczycie ś prześlicznego.

Jaś poskoczył żwawo, nie czekając matkę, która nie bardzo była cie- wa prześlicznych rzeczy, ojciec iął go za rękę i wyprowadził na most. Noc była piękna, pogodna, siące gwiazd migotało na niebie, nasz chłopczyk nie patrzył na wiazdy, inny, niezwykły uderzył go idok. Na wszystkie strony, gdzie iem zajrzeć, morze całe zdawało w płomieniach.

— Tatku, tatku! — zawołał chłop- yk, trochę przestraszony — czy to żar, czy woda morska może się lić?

— Nie, moje dziecko — odrzekł ciec— ten blask nie jest wcale o- iem; czy nie widziałeś nigdy próch na, co tak pięknie błyszczy w ciem- ności? Drzewo spróchniałe pokryte jest drobniutkiemi grzybkami, które mają taką własność, że świecą wśród nocy; tu zaś w morzu żyje mnóstwo żyjątek, posiadających też samą własność.

Również marynarze przypatrywali się także temu pięknemu widowisku, chociaż oni już nieraz je widzieli, a Jaś nacieszyć się nie mógł i ciągle powtarzał, że to nie woda, tylko złoto roztopione. Ojciec powiedział mu, że ta dziwna własność świecenia nazy- wa się fosforenscencją. Zupełnie tak samo świecą nasze robaczki święto- jańskie, jak te żyjątka morskie.

Nie raz też ojciec pokazywał Ja- siowi różne dziwne ryby morskie, a między innymi okropnego rekina, zwanego po polsku ludojadem, gdyż pożera z nadzwyczajnym żarłoctwem ludzi, którzy wypadkiem jakim wpad ną do morza. Jaś tak się przeraził widokiem tej straszliwej ryby, że o- biema rękami uchwycił się ubrania ojca, aż się majtkowie śmiać z niego zaczęli.

Już od dziesięciu dni byli na mo- rzu i ojciec mówił, że zapewne za dni kilka dostaną się do miasta portowe- go Rio de Janeiro, w Brazylii, w A- meryce południowej. d. c. n.

Odpowiadam na Wasze listy

Bielawska Olga, Ireneusz Rudawski, He- k Kucięba, Ira Zapałówna, Staś, Zosia, la Lachmiderowie, Zosia Ryczkówna, Da- sia Zwichorowska, Marychna Dudzików- , Witek i Jasia Marzęccy, Janek Wąso- cz, Stefa Sokołówna, Wąsowicz Witek, nia Konopczykówna, Władzia Staroniό- a. z Sosnowca, Józia Wąsikówna, Jasia kilkówna, Przyjmuję Was do Rodzinki jednocześnie zwracam uwagę na obowią- , które jednocześnie przyjmujecie na sie.

ACEK HYLA w-m. Dziękuję Ci za na- desłane rozrywki. Jednocześnie proszę Cię byś wyraźniej sformułował swoje pytanie, ponieważ zupełnie go nie zrozumiałam. A chcę Ci odpowiedzie, gdyż wnioskuję, że jesteś czymś zmartwiony. Napisz więc raz jeszcze, tylko obszerniej, dobrze?

CZARNOBREWKA w-m. Ucieszyłam się szczerze otrzymawszy list od Ciebie. Chcia- łam Ci odpowiedzieć w poprzednim nume- rze gazetki, lecz niestety nie zdążyłam, gdyż „Mój Światek" już był drukowany. Dlaczego brak odpowiedzi na jeden list — zniechęcił Cię do dalszej korespondencji?

Pomyśl tylko, jak by wyglądała korespondencja z Czytelniczkami i Czytelnikami „Mojego Światka", gdybym i ja tak szybko zniechęcała się z powodu długotrwałego czasami milczenia moich przyjaciół? Zazdroszczę Ci tego kursu narciarskiego. — Przypuszczam, że już znakomicie jeździsz. A może opisałabyś mi swoje wrażenia z kursu?

IRUŚKA w-m. Czy naprawdę tak oczekiwałaś „Mojego Światka"? i z tak wielką radością go witałaś? Podany adres był błędnie przez pomyłkę.

ALA MUSZANKA w-m. Wybrany przez Ciebie pseudonim używa już jedna z Czytelniczek. Wybierz więc inny. Nie wiem, co się stało, że Halinka Tobolaka przestała pisywać do mnie.

TONIĄ KNAPCZYKÓWNA w-m. Oczywiście, że będziesz mogła przyjść na naszą zabawę, proszę Cię o to.

MARYCHNA DUDZIKÓWNA w-m. Czytałaś swoje nazwisko wśród przyjętych do Rodzinki, sądzę, że się teraz już nie martwisz, czy Cię do naszej gromadki zaliczyłam.

ANDZIA KOWALCZYKÓWNA w-m. Dziękuję Ci za nadesłanie rozrywek. Może ułożysz takie, w których nie będzie takich np. słów: bogini grecka lub taniec nowoczesny.

JASIA LEBIEDZKA w-m. Szkoda, że jednak nie spełniliście mej prośby i nie przysłali swoich projektów zabawy.

KRYSIA ŁUBIEŃSKA, Będzin. Dziękuję Ci za gotowość urozmaicenia programu zabawy. Przypuszczam, że będzie się podobała i deklamacja i „Figlarna Sabcia".

RENIA CISZKÓWNA w-m. Bardzo Ci dziękuję za wyrażoną chęć dopomożenia mi w urządzeniu zabawy. Napisz mi czy gotowa byłabyś przyczynić się do urozmaicenia zabawy.

WANDA METELÓWNA w-m. Nie podzielam Twoich obaw co do zachowania się części gości zabawowych. Przekonana jestem, że wszyscy zachowają się grzecznie.

BASIA BUJAKOWSKA, Będzin. Jest mi niezmiernie przykro, że Twoje nazwisko nie znalazło się na liście tych, którzy nadesłali dobre rozwiązania. Nie wiem, jak się to stać mogło. Basiu kochana, będę musiała kupić sobie okulary, żeby na przyszłość unikać podobnych omyłek.

JADZIA PIOTROWSKA w-m. Niczym mnie nie zagniewałaś i w dalszym ciągu jesteś dla mnie miłą. Więc i przepraszać mnie nie potrzebujesz.

FILATELISTA I KRÓLEWIANKA w-m. Dziękuję Wam za listy, a Tobie Basiu za radę co do wyboru miejsca zabawy.

HALA SOŁTYSIKÓWNA w-m. Dziękuję Ci za nadesłany logogryf. Zdaje się, że już go przedtym czytałam gdzieindziej.

Wszystkim Wam przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Rozrywki umysłowe

Rozwiązania z Nr. 16 „Mojego Światka" są następujące:

DLA STARSZYCH: 1. park—karys, 2. karnawał, 3. potok, obora, towar, oracz, karze. 4. kanapa, kaleka, paleta, tabaka.

DLA MŁODSZYCH: 1. dzwon, 3. styczeń, 4. Norwegia, Estonia, Japonia.

Dobre rozwiązania w grupie starszych nadesłali:

Z SOSNOWCA: Zygmuntowiczówna Janina, Korbielówna Wiesia i Halinka, Pachelski Franciszek, Liberska Maria, „Ślązaczka", Metel Tadzio, Wieczorkówna Renia, Jarosówna Misia, Stachowiczówna Pela, Pawulska Cela, Mędrkówna Halinka, Rodziewiczówna Oleńka, Baronówna Hala, Gębalska Danusia, „Filatelistka", „Miłośnik sportu", Galus Ludwik, Kałuża Tadek i Maniek, Chołdykówna Basia, Hyla Wacław, „Mała blondyneczka", Słota Ryszard, Święcicka Jania, Hyla Boguś, Hyla Zdzisław, „Lśniąca Gwiazdeczka", Kudera Sonia, Gruszkowska Janeczka, Ciszek Henio, Balakowska Danuta i Tadzio, Sokołówna Stefka, Mędrek Januszek, Włodarkówna Maria, Kozierańska Wandeczka, „Ponsowa Różyczka", Jeżmański Jerzyk, Lebiedzka Jasia, Lachmiderówna Lalusia i Zosieńka, Petrykowska Krysia, Trzęsimiechówna Wandzia, Lachinder Staś, Wąsowicz Jan, „Czarna Perła", Zapałówna Władzia, Garździanka Ala, Siejaka Halusia, Pik Zbyszek, Smółczanka Adela, Widlińska Wiesia, Majówna Wiesia, Kijewska Żenia, Sławiecówna Danusia, Wicińska Stefa, Krawczykówna Krysieńka, „Tarzan", Piotrowski Józio i Jadzia, „Mały Buntownik", Staroniówna Władzia, Mężykowska Marylka, „Kowboj" Zbyszek, Suliżanka Wandeczka, Jadzia „Czytelniczka", Finkówna Janina, Biesażeńka Kazia, Majsterklepka Jerzy, „Jaszczowło-

„a Mirusia", Ryczkówna Zosieńka, Dudek M., „Iruśka", „Dzikuska", Majcherczyk W. „Mohikanin", Płaczkówna Marychna, Chajlasówna Bożena, Wąsowicz Witold, Jańczyk Kazik, Jeżmińska H., Kucięba Henio, Nowakówna Irka, Marzęck Janina i Witold, Muszanka Ala, Marc na Klimcia.

Siemieniec Aldek, Kocot Jan, Wiklikówna Jasia, Kocotówna Hala, Kocotówna Zosia, Siemieniec Zdzisiu, Wó ikówna Alina, Szczerba Kazik, Stępniówna Zdzisia, Faroń Luteczek, Faroniówna Irenka, Bąbka Ludwik, Kasperczyk Elżbieta, „Królewianka", Sołtysikówna Hala, Janiszowska Krystyna.

Z BĘDZINA: Kantorowicz Adam, Bujakowska Basia, Lupińska Lila, „Krakowianka", Was Tadeusz, Opielakówna Zenia, Ciszkówna Wiesia, Grzeszczak Tadzik.

Z GOŁONOGA: Hałdyk Józef.

Z MYSZKOWA: Heńka Hajdużanka, Stefa Chmielarzówna, Jerzy Adamski.

DLA MŁODSZYCH

Z SOSNOWCA: Rajca Maniuś, Łubieńska Krysia, Zwichorowska Danuchna.

Oraz dwa rozwiązania z Sosnowca bez podpisu.

Z BĘDZINA: Klich Jasio, Walkowiczówna Krysia, Grzeszczak Miruś.

Z DĄBROWY: Janiszowska Jagódka.

NAGRODY W WYNIKU LOSOWANIA OTRZYMUJĄ:

Ciszkówna Wiesia z Będzina, **Marzęcki Witek z Sosnowca i Walkowiczówna Krysia** z Będzina.

ŁAMIGŁÓWKI DLA STARSZYCH

LOGOGRYF

(ul. „Filatelista")

Z podanych niżej sylab ułożyć wyrazy o podanym znaczeniu, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) osoba występująca w „Potopie", 2) nabój wybuchowy, 3) zdrobniale imię Karol lub Leon, 4) przyrząd do szycia, 5) płaz, 6) drzewo, 7) imię żeńskie, 8) gatunek wierzby, 9) samogłoska, 10) część ciała, 11) kwiat jesienny, 12) bywa w czasie zimowym, 13) imię męskie, 14) samogłoska, 15) cyfra, 16) owoc, 17) zwierzę domowe, 18) imię żeńskie, 19) inaczej ferie, 20) ostatni król Polski.

Sylaby: za i ża cja a ka ba ba sta ba gło bom lo ni i ę wa no a lek gła wa ga sła ster ze a san na non ze ar ro buz ba a la ran nie wa au ka gust cje

ŚLIMAK WYRAZOWY

(nadesłał W. Hyla)

Zaczynając od środka (tak jak są wpisane litery w porządku alfabetycznym) należy powp wać wyrazy z podanych liter tak, by 1 litera wyrazu znajdującego się w liniach poziomych była wspólną i dla wyrazu w liniach pionowych.

T	T	U	W	W	Y
S	D	E	E	G	I
S	B	A	A	A	I
R	B	A	A	A	Ł
R	A	A	A	A	M
R	O	N	N	N	N

Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska fonetycznie, 2) rzeka w Rosji (2 litery), 3) zaimek osobowy (3 litery), 4) gat. papugi (3 litery), 5) znajduje się w kościele (4 litery), 6) zakończenie pacierza (4 litery), 7) góry w Afryce północnej (5 liter), 8) zwierzę (5 liter), 9) kraj w Azji (6 liter), 10) miasto w Polsce (6 liter), 11) imię męskie (6 liter).

SZARADA

Pierwszy nie tylko do pieszej podróży, ale i za broń służy. **Drugie** — połowa najmilszego w świecie wyrazu: zna go dziecię. **Trzecie** — liczba, niewielkie ma znaczenie. **Czwarty** — zwierzę, wielce pożyteczne. **Piąte** — w spółgłosek rzędzie. **Wszystko** — przysłowie będzie.

ŁAMIGŁÓWKI DLA MŁODSZYCH

SZARADA

Wspak pierwsze — zaimek, samogłoska **drugie,**
Całość — patriarcha, co żył lata długie.

ZAGADKA

(nadesłał Franuś Pachelski)

Cały — to nazwa znanego Wam miasta
W tej stronie kraju, skąd wyszedł ród Piasta.
Lecz gdy się porządek sylab przestawi
W zmiennym składzie robak się zjawi.

SKŁADANKA

(ul. Marylka Mężykowska)

Z podanych niżej sylab odczytać myśl w nich zawartą. (Uwaga: znajdują się w zdaniu m. in. słowa: Kraków, Polski, odwiedza).

Du od za Pol li żo byt nać dza a ków mło nej ki cy poz by sto wie ży Kra dzie daw ski.